

Wychodzi raz na tydzień
co Wtorek.

Kto chce samą „PRACĘ” abo-
nować, może ją sobie zapisać
za 50 fen. u pp. agentów i
wprost z Wydawnictwa „Kato-
lika” w Bytomiu G.-S., Równo-
legła ulica nr. 13 (Parallelstr.)

PRACA

czyli

„PRACĘ”
razem z „Katolikiem” można
abonować także na każdej po-
czcie za 1 markę 45 fen.
na kwartał.
OGŁOSZENIA
za rządę (wiersz) 4-lamowy
20 fenygów.

Porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi.

(Organ Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.)

Módl się a pracuj!

Rok XIII.

Bytom G.-S., 16-go Czerwca 1903.

Nr. 24.

Wszyscy robotnicy

katolicko-polscy w Bytomsko-Tarnogórskim powinni spełnić dzisiaj swój
święty obowiązek i oddać swój głos na kandydata współbrata - górnika

Teofila Królika z Tarnowskich Gór,

który będzie walczył za prawdę, wolność i Kościół św.

Oddawajcie więc **dzisiaj** w wtorek, pomiędzy godziną 10-tą
a 7-mą wieczorem kartki **tylko** z takim napisem:

Theophil Krolik, Tarnowitz.

Precz z innymi kandydatami! — Robotnik za robotnikiem!

Agitujcie pomiędzy nieczytającemi!

Sprawy związku

wzajemnej pomocy chrześc. robotników górnośląskich.

Baczność! W dzień wyborów, 16-go
czerwca b. r. nasze kancelarye nie będą
otwarte. Niech przeto nikt nie przychodzi.
Zarząd „związku wzajemnej pom. chrześc.
robotników górnośląskich”

Inspektorzy fabryczni na obwód opolski

złożyli sprawozdania na rok 1902. Dozorem
fabryk kierował procederowy radzca rejency
Böhmer w Opolu, a miał przy boku 6 inspek-
torów i 3 asystentów.

Do inspektorów procederowych przybyli
w r. 1902 robotnicy w 2295 wypadkach
po radę i pośredniczenie, podczas gdy w roku
1901 w 2325 wypadkach. Jak sprawozdanie
stwierdza, robotnicy szukali pomocy u inspek-
torów procederowych nawet przeciw podat-

kom i karom szkolnym. Te sprawy nie na-
leżą do dozoru fabrycznego.

Z pracodawcami mieli inspektorzy
kilka zatargów, sporów, ale te minęły. Po-
nieważ nie budowano tyle, ile w innych la-
tach, dla tego pracodawcy nie przychodzili
w tylu wypadkach po rady do inspektorów,
albowiem w r. 1901 zapisali inspektorzy 1169
rad a w r. 1902 tylko 1019.

Pracodawcy chętnie dawali odpowiedzi na
zapytania inspektorów.

Zrewidowali inspektorzy 1799 fabryk czyli
62 na 100 istniejących. W 849 fabrykach
pracowały dorosłe robotnice, a zrewidowano
679 czyli 80 z pomiędzy 100. W 893 fabry-
kach pracowali nieletni robotnicy, a zrewido-
wano 731 czyli 81 na 100 istniejących.

Prócz tego jest 1628 zakładów, których
według przepisów prawnych nie liczy się jako
fabryki. Z tych zrewidowano 352, a 46 po
dwa razy.

W obwodzie opolskim pracuje w dozorowanych fabrykach 19 dzieci (w r. 1901 było ich jeszcze 41) a 7966 nieletnich robotników (w r. 1901 było ich więcej, bo 8504).

Inspektorzy kilkakrotnie zakazali pracy dzieci albo postarali się o ukaranie pracodawców, ponieważ zatrudniali nieletnich (młodocianych) robotników dłużej, aniżeli dozwolono.

Kontrakty uczniów nie zawsze są ułożone według § 126 b prawa procederowego, n. p. nie były podpisane przez uczeni lub nie było zapisane, ile pracodawca ma otrzymać za naukę, albo ile uczeń ma pobierać wynagrodzenia za pracę.

Po dozorowanych fabrykach i zakładach pracowało 17.514 robotnic dorosłych a w roku 1901 było ich 17.713. W siedmiu zakładach zezwolił inspektor pracodawcy na dłuższą pracę, aniżeli zwykle dozwolona.

W fabryce macesu przekroczono przepisy w zatrudnianiu robotnic, tak że żyd-fabrykant zapłacił po trzy razy karę. Gdy się zdarzyło w tej fabryce nieszczęście, a pokaleczona robotnica zmarła, opuścili wszystkie robotnice pracę, wskutek czego żyd-fabrykant musiał zamiejsćowe robotnice sprowadzać.

Robotników było w dozorowanych fabrykach i zakładach 113.086 w roku 1902, podczas gdy w r. 1901 było ich 114.998.

Inspektorzy żałują, że hutnicy zmieniają tak często pracę, że opuszczają jedną hutę lub fabrykę a przyjmują pracę na drugiej. Wskutek czego często tracą prawo do renty inwalidzkiej. Niektóre kasy wprost żądają składek, to znaczy pracodawca nie przyjmuje robotnika, jeżeli nie wstąpi do kasy. Tymczasem według statutów kasy, zwykle dopiero po 5 latach można pobierać wsparcie lub rentę. Kto zaś 5 lat nie przepracuje na jednym i tem samem miejscu, ten nigdzie prawa do renty nie nabywa czyli go nie opłaci.

Taki biedak nie ma renty, gdy się zestarzeje. Spracowany nie wie często, czego się jąc. Potrzeba koniecznie jednolitego knapszaftu hutniczego, o który robotnicy już od lat kołatają.

Nie mamy jeszcze dosłownego sprawozdania inspektorów pod ręką, dla tego nie wiemy, czy inspektorzy fabryczni wspominają o tem żądaniu robotników.

Nie wiemy też, czy inspektorzy fabryczni żądają dla naprawy tych opłakanych stosunków przepisu, prawa, któreby pracodawców zmusiło do połączenia wszystkich kas werkowych.

Nie wiemy, czy też wspominają o oburzających bankructwach kilku kas i o tem, że spółka Redenhuty została zaskarżona o zapłacenie blisko 200.000 m.

Niedługo się jednak o tem dowiemy i na tem miejscu doniesiemy.

Inspektorzy stwierdzili, że w kilku wypadkach pracowano w niedzielę, choć był zakaz pracy, albo pracowano w niedzielę dłużej, niż dozwolono. Zdarzało się to mianowicie po piekarniach. W niedzielę pracowało 3398 robotników w r. 1901, podczas gdy w r. 1902 1711. Dla czego inspekcja fabryczna pozwoliła na zatrudnienie tak licznych robotników w niedzielę, a przez to na pogorszenie stosunków? Należałoby się przecież o to starać, aby niedziela co raz więcej była wolną od pracy. Najwięcej pracowano w niedzielę w cukrowniach i młynach.

Sprawozdanie inspektorów fabrycznych twierdzi dalej, że latem panował trwały brak robotników, a wskutek tego trzeba było sprowadzać robotników z zagranicy, nawet do budowy fiskalnych kolei.

Dopiero ku końcowi roku można było rozpuścić wielką część zagranicznych robotników, gdy z cegielń i budowli mogli krajowi robotnicy się udać do innych prac.

Spis nieszczęść po kopalniach i hutach na rok 1902 jeszcze nie został ułożony.

Ponieważ kamieniołomy i szachciarskie przedsiębiorstwa (cegielnie i t. d.) często nie były tak prowadzone, jak przepisano, dla tego przedsiębiorcy lub ich urzędnicy musieli liczyć kary zapłacić. Gdzie się zdarzyły nieszczęścia, a było nawet 8 śmiertelnych wypadków, tam winni przedsiębiorcy i urzędnicy poszli na dłuższy czas do więzienia. Dozorowanie kamieniołomów i cegielń jest trudne i zabiera wiele czasu. Robotnicy pracują tam na akord, dla tego sami nie zawsze dbają o przepisy, wskutek czego powstają nieszczęścia.

Co do hut cynkowych, to do 1-go października 1903 wszystkie przepisy nowego rozporządzenia zostaną przeprowadzone.

Niech robotnicy sobie to spamiętają, że na św. Michała ma wszystko być w porządku po hutach, tak, jak to rozporządzenie z dnia 6-go lutego 1900 przepisuje. (Wiadomo, że to rozporządzenie można otrzymać w polskim tłumaczeniu za 30 fen. w ekspedycji „Katolika“).

W roku 1902 wybudowano trzy nowe huty cynkowe. Sprawozdanie inspektorów

procederowych twierdzi, że według wszelkich przepisów i doświadczeń zostały urządzone.

Najwięcej cierpią na zdrowiu robotnicy po hutach ołowiu, dla tego inspektorzy procederowi żądają, aby czempredziej wydano nowe przepisy o tych hutach. Zarazem ostrzegają robotników przed przekroczeniem przepisów, których trzeba się koniecznie trzymać, aby zachować zdrowie.

Kąpielni jest po hutach i fabrykach coraz więcej, a robotnicy coraz częściej ich używają.

(Dokończenie nastąpi.)

Wszędzie strejki.

Pierwszy maj jak co roku zaznaczył się wielką liczbą strejków w Północnej Ameryce.

Liczba strejkujących: Boston. W dziesięciu wydziałach pracy zastrejkowało 10.000. Filadelfia. W przemyśle budowy zastrejkowało 7.000. W Aleron Ohio, cieśle 500. Toronto Ont., w przemyśle budowy 5 tysięcy. Pittsburg Pa., robotnicy przy piecach parowych, ślusarze i maszyniści 1.000. Elizabeth, N. J. Robotnicy przy ładunkach okrętowych i w przemyśle budowy 1.000. Omaha, w 6 wydziałach pracy 1.800. Chicago, robotnicy w w pralniach 2.500. Nowy York. Robotnicy zastrejkowali w liczbie 30.000.

Dzień pierwszego maja był sygnałem po całej ziemi Kolumba, do rzucania przez robotników pracy. Tysiące robotników usunęło się z fabryk; jedni żądają skrócenia godzin, inni zaś uznania organizacji a inni podwyższenia płacy.

Nowy York. Zapowiedziany strejk mechaników i robotników nie wybuchł, jedynie tylko zastrejkowali Włosi, którzy pracowali przy kopaniu tuneli. Żądają 2 dolary dziennie, lecz pracodawcy wzbraniają się i nie chcą im podwyższyć. Robotnicy ci w liczbie 30 tysięcy zrobili wymarsz z flagami amerykańskimi, ale wszystko odbyło się spokojnie.

Chicago. Więcej jak dwie trzecie robotników w pralniach porzuciło pracę i około 2.500 robotników żąda podwyższenia płacy od 10 do 50 procent; oprócz tego kto wie, czy i chińskie pralnie nie będą wmieszane w ten strejk.

W Omaha, 800 robotników, między którymi są woźnice i robotnicy hotelowi i z restauracji i z przemysłu budowy zastrejkowało.

W Chicago z piekarzami załatwiono się i nie ma żadnego niebezpieczeństwa i chleba nie zabraknie. Piekarze należący do organizacyi, dostaną obecnie mniej godzin pracy.

200 robotników w fabrykach stalowych w Pueblo, zastrejkowało, żądając 8 godzinnej pracy i 50 cent. na godzinę. Wszystkie młyny zbożowe w Indianapolis zostaną zamknięte, 5.000 robotników bez pracy, żąda podwyższenia płacy.

Pomiędzy innymi restauracya Schlitza w Omaha została zamkniętą. W Duluth w restauracyach robotnicy zażądali podpisania nowej skali płacy i tak, kelnerzy 10 do 11 dolarów tygodniowo a kelnerki 8 dolarów tygodniowo.

Okolo 1000 robotników w Pittsburgu i Alleghene zastrejkowało, żądając pół dolara podwyższenia i 8 godzin pracy dziennie.

W Filadelfii w dniu 1-go maja 7.000 robotników porzuciło pracę w przemyśle budowy.

W Bostonie 10.000 robotników, reprezentujących 9 wydziałów pracy, rzuciło pracę, żądając podwyższenia płacy.

W Kanadzie zorganizowani robotnicy również zastrejkowali, żądając podwyższenia płacy. Okolo 5 tysięcy cieśli i robotników przy budowach i t. p. bez pracy.

W następujących miastach robotnicy porzucili pracę: W Akron Ohlo 500 cieśli, w Elizabeth, N. J. robotnicy przy okrętach, ceklarze i mularze; w Bleonington Ill., cieśle i inni robotnicy w różnych gałęziach pracy.

Dbajcie o oświatę, bo ona doprowadza do organizacyi, do połączenia się robotników! Bez organizacyi nie ma polepszenia doli robotników! Rozszerzajcie „Pracę!”

LISTY.

Od Hubertushuty.

Nie mogą się robotnicy doczekać tego czasu, ażeby się raz skończyło naciąganie naszych sił i zdrowia. Wskutek długiej pracy, od 6-tej godz. rano aż do godz. 10-tej wieczorem jest ciężkie jarzmo dla wszystkich robotników tak, że się już ruszyć nie można. Cierpią robotnicy od pracodawców, którzy przytrzymują robotników, aby nietylko od 6-tej godz. rano do 6-tej godziny wieczorem pracowali, ale do 10-tej godz. wieczorem. Jeżeli jaki robotnik nie ma zamiaru tak długo pracować, albo ma jaką sprawę do załatwienia, albo jest niezdrowy i rad by szedł o godz. 6-tej do domu, to jednak nie odważy

słę powiedzieć urzędnikowi, że nie będzie pracował do 10-tej godziny. Urzędnik bowiem mógłby go wyzywać i wygrażać mu papierami. Mógłby mówić robotnikowi: Jeżeli mu się nie podoba, to ma iść gdzieindziej, a co więcej: jeszcze się i mści na takim robotniku, nie pozwoli mu dobrze zarobić, chociaż już prawie darmo robotnik pracuje.

Bracia! Przecież powinno być tak, iż jeżeli robotnik nie ma woli pracować 16 godzin, a więc ponad szychtę, to go nikt nie ma prawa zmuszać. Powinien się pracodawca robotnika zapytać, czy po swojej szychcie będzie pracował. Nie chcemy tak długo pracować, bo 16 godzin jest za wiele. Spodziewamy się, że nasi postowie nam tyle wypracują, żeby żaden robotnik nie śmiał dłużej pracować, aniżeli sychta przepisana. Ciągłe walczą robotnicy o 8-godzinną sychtę, a tu mamy 16-godzinną pracę. Nam robotnikom chodzi o zdrowie i siły. Jeżeli robotnik wskutek długiej pracy straci zdrowie, to go się potem nie jeden niemiłosierny pracodawca pozbywa z pracy. Pracodawca niech spróbuje i pracuje od 6-tej do 10-tej godziny wieczorem, a możeby prędzej sam uznał, że robotnik nie jest koniem, ale człowiekiem i chce mieć wolność. Robotnik nie jest na to, żeby tylko spać i pracować, ale jest na to, żeby żył jako człowiek chrześcianin, wychował dziatki, tak jak się każdemu ojcu przynależy, żeby miał na oku sprawy obywatelskie i robotnicze, żeby mógł każdy swoją domową sprawę załatwić i wszystkie inne interesy, które ma nie jeden po swojej pracy wykonać. Wten sposób nie potrzebowałby żaden robotnik wskutek małej rzeczy nieraz sychtę zmudzić.

Kochani bracia, starajmy się i agitujmy: robotnik za robotnikiem! Będzie nam wtenczas lepiej. Musimy przyłożyć rękę do spraw tych, które są nam najpotrzebniejsze, a to jest jedność między nami, bo jeżeli sobie nie podamy rąk jak brat bratu i nie wstąpimy do jednego „Związku“ i nie będzie jednej silnej organizacji, to nam się nigdy dola robotnicza nie poprawi. Z pewnością by już inaczej wyglądało z naszą pracą, lecz panowie sami widzą, że robotnicy nie dopominają się o to, co się robotnikowi należy. Widać to z tego, że się robotnicy nie chcą połączyć, więc też nie chcą sobie poprawić losu życia. Jeżeli będziemy wszyscy należeć do bytomskiego „Związku“, to zobaczycie, że będzie inaczej wyglądało. nie tak, jak dotąd. Starajmy się

wszyscy, żeby każdy członek, który jest we „Związku“, aby jednego nowego członka przywiódł i dał go zapisać. Wtedy byśmy sobie już niejedną rzecz mogli naprawić.

Od Lipna.

Ja jako żona abonenta „Pracy“, muszę się uzalić na to, że dnia 4-go czerwca wypłacili pracodawcy naszym robotnikom z blendzioku tylko po 5 marek zaliczki, chociaż inni robotnicy tego samego państwa naprzykład: hutnicy, muflarze i t. d. po 10 marek otrzymali. Czy blendziarze są ostatnimi robotnikami? Pytam was się, kochane niewiasty, co to za te 5 marek nakupicie? Jeżeli się wasza familia z 7 lub 8 osób składa, to przecież nie wystarczy ani na liche utrzymanie, a chociażby biedny robotnik jeno suchy chleb jadał a kawę z cukeryną pijał. A gdzież okrasa, mięso, kartofle, mleko itd. Czy to robotnik wytrzyma pracę w takim zaduchu, jak będzie tylko kawę z cukeryną i suchy chleb jadał? My niewiasty musimy trochę lepsze wyżywienie dawać naszym mężom, bo nie mamy ich na rok lub dwa, ale na całe życie. On musi ciągle i ciężko pracować, więc też musi porządnie zjeść i szklankę piwa wypić. 5 marek na tydzień, to za mało dla blendziarzy, to gorzej jak przy szachtowaniu, choć i tym współbraciom należy się porządna zaliczka i zapłata. Pracodawca powie: Niech sobie robotnik więcej z wypłaty zostawi, ażeby miał na tydzień, skoro 5 m. zaliczki dostanie. Na to ja mu odpowiadam, iż się bardzo myli, bo jak przyjdzie wypłata, to aż głowa boli, gdyż tu komorne i podatki wysokie, a wydatki na tak wielką familią jeszcze większe. Proszę p. dyrektora blendzioka, aby te moje pisanie uwzględnił, a więcej niż 5 m. wypłacał. Przecież o 10 marek mu nie trudno, skoro są zarobione. Jeszcze raz się do was odzywam niewiasty, nie pomoże wam nic wasze wyzywanie, gdy żaden nie słyszy, bo palcem we trzewiku grozić, to nie sztuka, ale udać się trzeba tam, gdzie sobie możemy w naszej niedoli poprawić. Zachęcajcie mężów do bytomskiego „Związku.“

Królewska Huta

należy do największych spółek hutniczych w kraju. Ma blisko 30 milionów m. kapitału. Od stycznia do kwietnia 1903 wynosił zysk po zaplaceniu wszystkich kosztów i procentów 1 milion 682 tys. 397 m., to jest o 234.415 m. więcej, niż zeszłego roku w tym

samym czasie. W pierwszych trzech miesiącach r. 1903 wydobyła spółka królewskohucka 635.733 ton węgla, podczas gdy zeszłego roku 565.251 ton, to jest tego roku o 12 procent więcej. Spółka sprzedała 34.102 tony więcej, ale cena tony spadła o 32 fen. przeciętnie, ponieważ na mocy wspólnej narady kopalnie obniżyły ceny drobnego węgla.

Żelaza surowego wytopiła spółka w pierwszym kwartale bieżącego roku 54.954 tony, podczas gdy zeszłego roku w tym samym czasie 49.820 ton, to jest tego roku o 10 procent więcej.

Walcowane i odlewane wyroby i rury ważyły 51.293 tony, podczas gdy w roku zeszłym 50.722 tony. Warsztaty miały dosyć pracy, choć ceny były niskie; wartość wynosiła 1 milion 411 tys. 900 m., to jest o 10 procent więcej.

Za walcowane wyroby płacono o 5 mk. więcej za tonę, aniżeli roku zeszłego.

Huta Katarzyny w Sielcach w Królestwie Polskim miała w tym kwartale trochę więcej pracy, po lepszych cenach, co tem więcej uznać należy, ponieważ w ostatnich czasach targ na żelazo w Królestwie Polskim był lichy. Huta Katarzyny miała o czwartą część więcej pracy, aniżeli w kwartale od października 1902 do Nowego roku 1903, a o szóstą część więcej, niż w pierwszym kwartale 1902.

W Królestwie Polskim i w Rosji spodziewają się dobrego żniwa, dla tego rolnicy więcej żelaza kupują, a wskutek tego ceny idą w górę.

Widać, że przemysł jest związany z rolnictwem!

Huty miały 1-go kwietnia 1903 za 13 milionów 145 tys. 100 m. zamówień (obstalunków), a w r. 1902 tylko za 10 milion 700 tysięcy marek.

Rada nadzorcza spółki zgodziła się na rozmaite budowy i poprawy werków.

Zyski wynosiły:

	1896/7	1897/8	1898/9	1899/00	1900/01	1901/02	1902/03
I. kw.	1632227	1962917	2055914	2465109	2660115	1548584	2180400
II. "	1584466	1942385	2092248	2415377	2516373	1413478	1681800
III. "	1524248	1760359	2001676	2652766	2215728	1447982	1682397
IV. "	1260751	1667544	1972171	2172956	1338625	1833400	
razem	6001732	7333205	8122009	9706208	8730841	6243444	

Dywidenda ma wynosić 11 procent, choć trzeba jeszcze odczekać, ile doniesie kwartał od kwietnia do lipca b. r.

Jeżeli amerykański targ na żelazo się nie pogorszy, to niemiecki targ będzie miał z tego o tyle zysku, że z Westfalii i Nadrenii będą wysyłać żelazo do Anglii i Ameryki, a

wskutek tego nie będzie tyle konkurencji dla żelaza Górnego Śląska. Ceny będą lepsze, odbył większy. Tak to jedno stoi w związku z drugim.

A zarobki robotników?

Uważajcie na wybory do sądu proceduralowego, do wydziału robotniczego, do zarządu kas werkowych! Wybierajcie tegich kamratów!

Wiadomości z tygodnia.

Stany Zjednoczone. 3000 ludzi w garbarniach w Chicago strejkuje, bo tak postanowiła organizacja garbarzy, do której należy 95 procent wszystkich robotników garbarskich w mieście. Na zgromadzeniu było 2000 członków; za strejkiem oświadczyli się wszyscy jednogłośnie.

Garbarze żądają podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego w tym stosunku, aby robotnik pracujący 53 godzin tygodniowo dostawał zapłatę za godzin 60. Jest to równoznaczne z podwyższeniem płacy o 10 procent.

Robotnikom idzie o to, aby przy udoskonaleniu maszyn, które co raz więcej wypychają robotników z fabryk, przez zmniejszenie godzin pracy nowych nie trzeba było do pracy powoływać.

Na zgromadzeniu zabierali głos różni mówcy w różnych językach. Mówiono po niemiecku, polsku, grecku i angielsku.

— W mieście Nowym Yorku pozostaje obecnie 165.000 ludzi bez pracy, już to w skutek strejku, już to z powodu wydalenia ze strony pracodawców. Ludzie ci tracą w zarobku dziennie 600.000 dolarów, tygodniowo zaś 3.960.000 dol. (po 4 m. 10 fen.)

— Utworzono nową spółkę z kapitałem 25 milionów dolarów (po 4 m. 10 fen.) która ma opanować wszystkie fabryki ołowiu i towarów z ołowiu.

Drobne wiadomości.

* Bytom. Usilnie radzimy, żeby kobiety po ślubie nie żądały zwrotu paru talarów za wlepione marki (znaczki), ale lepiły sobie dalej co czternaście dni jeden znaczek czyli jedną markę. Jeżeli to będą czyniły regularnie, **muszą** dostać rentę, bo takie jest prawo.

Renta może co miesiąc wynosić tyle, ile otrzymałyby na raz z tej kasy. Może nawet wynosić więcej. Kto zaś odbierze owe pieniądze, traci wszelkie prawa do renty, chyba, żeby zaczął na nowo pracować i znaczki lepić. Nigdy kobiety tyle nie wpłacają, ile wynosi ich renta.

Renta przyda się w razie choroby, na starość.

Jeżeli mąż pobiera rentę z marek i z kasy inwalidzkiej, jeżeli pobiera rentę za okaleczenie a żona rentę z marek — to im będzie nie będzie tak dokuczają, jak gdyby żona renty nie miała.

Robotnicy! Nie pozwólcie, aby wasze żony odebrały owe małe sumy z kasy zabezpieczenia na starość i starość (z marek), lecz każcie im lepić regularnie co czternaście dni jeden znaczek czyli jedną markę, aby miały rentę na starość. Wiecie, że żony łatwiej zachorować mogą, aniżeli mężczyźni. Niech się nikt nie łaszczy na parę marek, które otrzyma na raz, lecz niech lepi dalej, aby mógł pobierać rentę miesięczną. Niech nikt nie mówi: Kto wie, czy rentę dostanie? Rentę się nie pobiera z łaski, lecz jest w y r a ż n e p r a w o do renty, więc każdy **musi** rentę otrzymać, choćby miał miliony majątku, byle tylko udowodnił niezdadność do pracy.

* W Hajdukach buduje knapszaft górniczy nowy lazaret.

* Na kopalni Kastellengo budują cechownię i kąpielnię, w której będzie można pozostawić rzeczy robocze. Budują domy dla robotników. Skoro nowa maszyna będzie złożona, będą więcej węgla wydobywali.

* Z kopalni Zydowiny czyli „Szczęście Ludwika“ (Ludwigsglück) donoszą nam, że wyjazd odbywa się od 4^{1/2} do 5-tej godz. po południu, a szychta kończy się o godz. 4-tej.

* Zabrze. Sąd skazał czterech robotników za to, że pewnego dnia w styczniu br. nie powychodzili z kancelaryi inspektora Wursta na koksowni Friedländera, choć ich do tego zawezwano. Robotnicy zażądali swoich kart kwitowych na marki inwalidzkie, a W. kazał im przybyć o godz. 2-giej po południu. Każdy z oskarżonych ma zapłacić 15 m. albo karę odsiedzieć.

Jest to ostra kara. Robotnicy z pewnością byli tego zdania, że mają prawo żądać kart. Tak też rzeczywiście jest, że żaden pracodawca nie powinien zatrzymywać kart.

Najlepiej udać się na policję, która ma obowiązek, wydobyć kartę od pracodawcy. Jeżeliby robotnik nie mógł dostać pracy, ponieważ pracodawca zatrzymał mu kartę, to może zaskarżyć pracodawcę za zmudzone szychty.

* Kopalnia hrabiny Laury oddaje dnia 1-go lipca b. r. nowe domy mieszkalne dla 50 rodzin do użytku. Buduje oprócz tego dom sypialny dla 200 chłopów.

* Bielszowice. Na kopalni Wita (Gwidona) jest w cechowni harmonium, na którym codzień przegrywają przy śpiewie porannym.

* Górny Śląsk. Po kopalniach prywatnych i fiskalnych rozdzielano nowy wyciąg z przepisów policji górniczej. Każdy górnik powinien znać wszystkie paragrafy.

* Śląsk austriacki. Dawniejszy generalny dyrektor werków w Witkowicach Holtz ustąpił z urzędu, udał się do Prus i połączył się z spółką Frydenshucką, która pragnie się rozszerzyć i stara się o odbyć do Austro-Węgier i na Bałkan. Dla tego stara się o wpływ i porozumienie z wielką spółką, co by jej mogło ułatwić odbyć. Holtz wstąpił przeto do dyrekcji Frydenshuty i zaczął agitować za zakupieniem kopalń i fabryk arcyksięcia Fryderyka w Cieszynie, który odziedziczył po arcyksięciu Albrechcie wielkie kopalnie i werki żelazne. Ma powstać nowa wielka spółka, któraby za 40 milionów koron (po 80 fen.) odkupiła kopalnie i fabryki arcyksięcia Fryderyka. Przeciw tej przyszłej spółce agituja Witkowice i inni. Twierdzą, że w Karwinie ma coprawda arcyksiążę Fryderyk wiele węgla, ale trzeba bić nowe szyby, co kosztowałoby 10 do 15 milionów koron. Arcyksiążęce kopalnie rudy leżą na Węgrzech, są bogate, ale ruda ma dosyć miedzi, więc nie można jej spotrzebować do wszelkiej fabrykacji i dla tego trzeba dokupywać rudy. Werki są stare, mianowicie stalownie, więc trzeba by nowych milionów na przebudowania.

Górny Śląsk będzie niedługo musiał wywozić koniecznie więcej węgla do Austro-Węgier, ponieważ 5 nowych kopalń powstanie. Górny Śląsk będzie musiał przeto obniżyć ceny węgla, a wtedy austriackie kopalnie będą jeszcze więcej kłopotu miały z odbytem. Podobno generalna dyrekcja arcyksiążęca w ostatnich 25 latach i tak nie wyciągała z kopalń i hut wielkiego czystego zysku.

Obierajcie wszędzie i zawsze kamratów na starszych knapszaftowych.

Nieszczęścia.

* Na hucie Bismarcka pokaleczyło werczana p. Kłyka niebezpiecznie, ale za pomocą Boską już mu się lepiej powodzi. Rany były bardzo ciężkie.

* Król. Huta. Na fiskalnej kopalni spadające węgle zabiły górnika Woźnioka. Nieboszyk pozostawił sześcioro dzieci i wdowę. N. o. w p. w. A.

Robotnicy! Organizacya, łączenie się, jest wam koniecznie potrzebne! Przystępujcie do Bytomskiego „Związku”!

Z górnośląskich rynków towarowych.

Targ na żelazo jest trochę lepszy. Fiskus pruski zamówił co prawda niedawno temu blisko 258.000 ton szyn i 130.000 ton żelaznych belek do podkładania pod szyny. Prócz tego fiskus potrzebuje jeszcze sporo rozmaitego drobnego żelaza. Ale to wszystko potrzebuje dopiero w r. 1904, więc chyba by fabrykowano na zapas.

Wiadomości z amerykańskiego targu natomiast są liche. Amerykanie coraz więcej fabrykują, niedługo będą tyle fabrykowali, ile potrzebują, więc nie sprowadzają już tyle z Europy, ile dawniej. Wskutek tego ceny żelaza tam spadają, a Westfalia i Nadrenia będzie się musiała niedługo oglądać za odbytym gdzieindziej.

Górnośląskie lejarnie stali połączyły się pod przewodnictwem dyrektora p. Sugga z Królewskiej Huty.

Na Martahucie mają w przyszłym miesiącu puścić walcownię grubych kawałów.

Fabrykanci spodziewają się, że niedługo poprawią się stosunki w Rosyi, więc będzie można tamdotąd trochę więcej wywozić, niż w ostatnich czasach, kiedy i tam zapanowały liche czasy, kiedy i tam o czwartą część mniej robiono i robotników rozpuszczano z pracy, bo nie było zamówień czyli obstalunków.

Rudę żelazną sprowadzają obecnie najczęściej z Krzywego Rogu w Rosyi Południowej, i to w wielkich ilościach, bo jest dobra i ma do 70 procent żelaza. Rudy trochę staniały. Z Szwecyi sprowadzają rudę magnesową, która ma 60 procent żelaza a w Szczecinie kosztuje 14 m. 50 fen. za tonę. Z okolicy Częstochy — — — — — dziają rudę 50

procentową po 18 do 19 m. z dowozem na hutę i już przepaloną.

Górnośląskie rudy brunatne mają mało żelaza (do 30 procent); najwięcej ich Bobrecka huta przetapia. Frydenshuta sprowadza węgierskie rudy, a Królewsko-Laurahuta rudę magnesową z Kowali Górej na Dolnym Śląsku; od niej niektóre huty kupują ową rudę magnesową.

Kancelarye

„Związku wzajemnej pomocy chrześ. robotników górnośl.” znajdują się:

1. w Bytomiu w domu p. Kłozego na Wielkiej Błotnicy nr. 36, niedaleko targowiska przy koszarach wojskowych.

2. w Katowicach przy mieszkaniu sekretarza związkowego przy ulicy Stawowej no 16 (Telchstrasse.)

3. w Zabrze w domu Wygasza, przy targowisku. obok kościoła protestanckiego.

Kancelarye powyższe są otwarte od godz. 8-mej do 12-tej przed południem i od 1/3 do 6 po południu.

4. W Rybniku w domu p. Małki przy ulicy polnej (Feldstrasse) w każdą Środę.

5. W Gliwicach, w domu p. Szalszy, przy ulicy cmentarnej, w wtorki i piątki przed południem od godziny 8—12.

Gdzieindziej „Związek wzajemnej pomocy” kancelaryi nie ma.

Wszelkie sprawy dla członków obrabiają się bezpłatnie; nikt nie potrzebuje nie płacić. Niech się członkowie do tego biura zgłaszają, gdzie mają najbliższej.

W Poniedziałki i Czwartki

jest biuro związkowe w Zabrze otwarte do godziny 8-mej wieczorem. W tym czasie odbiera p. sekretarz sprawy tylko tych członków „Związku”, którzy stale mają szychtyienne, to znaczy, dopiero wieczorem o 6-tej z pracy przychodzą do domu.

Wszystkich naszych członków uwiadomiamy, że słuszne zażalenia względem kancelaryi wszelkich mogą podać miejscowemu kasyerowi, aby spisał protokół i podał wprost do przewodniczącego „Związku” p. Józefa Kalusa w Chorzowie.



Wyprzedaż
z powodu przeprowadzki

Pierze taniej!

skubane pierze gęsie funt od 1,00 m. pocz., nieskubane białe pierze gęsie ft. od 1,00 m. pocz.
Aby szybko uprzątnąć zniżyłam znacznie ceny wszelkich gatunków.

Paulina Silberberg, Bytom,
ul. Krakowska nr. 44, 2-gi dom od rynku.

Handel pierza. ♦ Parowa czyszczalnia.

Kawa tańsza!

Z powodu obfitego żniwa w krajach produkcyjnych zmieniły się ceny kawy na korzyść kupujących. Polecam jak najakuratniej przebierać i tylko z szlachetnych gatunków złożone palone kawy z własnej palarni kawy.

Codzien świeżo palone:

Mieszanka ceylon kawy, funt 1,20 m.
tylko z szlachetnych, aromatycznych kaw złożona.

Mieszanka kawy gwałtemala, f. 1 m.

wielka wydajność i wyborny mocny zapach.

Mieszanka kawy z Domingo, funt 90 fen.
mocnego i dobrego gatunku.

Kawa ludowa, funt 80—70 fen.
mocnego smaku.

Presówka

jasna albo ciemna, funt 1 m., pięknie się paląca i długolistna.

Buskie i chińskie herbaty

funt 1.20, 1.40, 1.60 mk.

Wino węgierskie

słodkie i wytrawne, $\frac{1}{4}$ litr. butelka 1.25—1.50 mk.

Wino czerwone, $\frac{1}{4}$ litr. butelka 90—100 fen.

ff. Kluczborska mąka (Hausback)

$\frac{1}{4}$ centnara 2,50 mk.

Cesarska wyborowa mąka

w 5 funt. woreczkach 75 fen., — oraz wszelkie

towary kolonialne

po najniższych cenach dziennych.

Moja hurtowną palarnię kawy można codzienne oglądać w ruchu. — Obrót dzienny 30 ctr.

Johannes Kaller,

hurtowna palarnia kawy, pędzona parą,
Bytom G.-S., ulica Krakowska nr. 22,
przy elektrycznej kolejce ulicznej.

Okladka do „Rycerzy Pracy” kosztuje 65 fen.
z przes. 85 fen.
„Katolik” w Bytomiu.

JASMATZI PAPIEROSY
z cennymi kuponami
do dostania w spec. handlach cygar.

Przesyłamy
każdemu darmo i franko.
nasz ilustrowany cennik, obejmujący
160 rozmaitych przedmiotów, które wymie-
niamy darmo i franko za kupony.
GEORG A. JASMATZI AKT. Ges.
Oddział specjalny Drezno-A.,
ulica Praska 6.

Do pocatunku

dobra jest gładka, czysta twarz
z różowym wyglądem młodzień-
czej świeżości, białej, miękiej jak
aksamit płci i z śliczn. licami.

To wszystko wytwarza

Radebeulskie mydło
Steckenpferd-Lilienmilchseife
Bergmanna & Co. Radebeul Dresden.

Jed. prawdziw. zn. 'Steckenpferd',

Po 50 fen. mają na składzie:
A. Wermund, A. Wechowski, J.
Schedon, A. Sollich, C. Stempel.



Cierpiący na rapturę



niech zaadają darmo i franko broszurkę
o leczeniu wszelkiego rodzaju raptur!
Tysiące listów z podziękowaniem, odksiążęcią poczynają
aż do robotnika, można przegłądać.

Dr. Reimanns, Valkenberg 908, Holland.
Ponieważ za granicą list 20, karta 10 fen. porto.

Przyjaciółom rzeczywiście
dobrego i bardzo smacznego
wina polecam moje pod gwa-
rancyą niefałszowane

wino czerwone 1900

Cena beczki ca. 30 ltr. 58 f. lt.
i w skrzyniach 12 fl. za $\frac{8}{4}$
ltr. fl. 60 fen. włącznie szkła.
Na próbę poselam 2 roz-
maite flaszki poczią. Cennik
darmo. Liczne uznania.

Carl Th. Oehmen,
Coblentz a. Rhein nr. 740.
Winnice i handel win.

Nakładem „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odp. — Członkami drukarni „Katolika”.
Człowiekiem odpowiedzialnym redaktor P. Dombek. Wszyscy w Bytomiu.